Slam/Steelo

Otsochodzi

Przekrwione oczy, znów brakuje mi tej kofeiny
Zamulony, zawieszony, gdzieś pomiędzy nimi
Biorę podwójne na wynos, miasto biegnie
Nie widzą mnie w tłumie, ich spojrzenia obojętne
Od zawsze byłem buntownikiem chyba
Wybacz, jeden wielki slam, to moja muzyka
Powiedz mi, co masz w sobie, jak wiele widzisz
Jakie masz perspektywy, spokojnie, nic na niby
Dzwoni do mnie rodzina z UK
"Jak tam idzie? Dawaj załatwimy fuchę"
Ale pierdolę jakikolwiek kwit, czuję się tam obco
I nie mogę ziom tak żyć
Pusta sala, jeden mikrofon, dookoła ciemno I ja
Tylko prawdę przemawiam, to się nie przeterminuje
Bo nie jest produktem
Oni dalej biegną ślepo po sukces
Slam, stoję przed nimi I słyszę zero braw
Jaka jest cena prawdy, powiedz mi jeśli znasz
To slam, slam, slam
Slam, stoję przed nimi I słyszę zero braw
Jaka jest cena prawdy, powiedz mi jeśli znasz
To slam, slam, slam

W podstawówce miałem afro I podróbki Ray-Ban
Korytarze wyczuwały ten sznyt wszędzie, pewnie
Gdybym wtedy poszedł se na Plac Zbawiciela
To rozpoczęła by się dla nich typie nowa era
Wtedy mój styl kumał tylko Wojewódzki
Trzy lata później każdy miał takie oprawki, chuj z tym
Zniesmaczony zachowaniem ich
Spotkałem na Tarcho rasta ziomów I zakręcili dreadlock'i mi
Nie wiedziałem czy to bardziej ODB
Czy fajka pokoju I trzykolorowy tees, ty
Jeździliśmy do Etiopii czy tam na ulicę Kruczą
I nam wciskał te nowe wisiorki prosto w pysk
Płaciłem za to spory kwit, miałem na sobie spory bling, bling
Ej yo, bling, bling
Ściąłem dredy nie zostało mi nic, tylko te chore flow
Beez, Wu Tang Killa Beez
Beez, Wu Tang Killa Beez (Steelo)
Beez, Wu Tang Killa Beez (Steelo)

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!